Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest oraz Rozmaitości, pismo korzystkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 4 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 96.** 17. sierpnia 1843.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Ze Lwowa.

*Wiadomości zagraniczne:* Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Meeting z powodu agitacyi repealistów. — Uwięzienie proroka Mormonów.

Hiszpanija: Wiadomości z Hiszpanii. — Opisanie miasta Sewili. — Jenerał Concha spieszy na odsiecz Sewili. — Księżna de la Victoria jedzie szukać swego małżonka. — Espartero bombarduje ciągle Sewilę.

Anglija: Izba wyższa i niższa. — Ostatnie debaty w izbie niższéj nad polityką ministrów i stanem kraju w ogólności.

Francyja: Zajścia o Tunet. — Jenerał Bugeaud otrzymał urlop. — Dwór Maryi Krystyny. —

Serbija.

*Nowiny.*

*Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Z Nowego Sącza. — Z Wiédnia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### — Ze Lwowa. —

W sobotę, to jest: dnia 19. sierpnia t. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się popis półroczny młodzieży głuchonieméj w gmachu tegoż zakładu. Dyrekcyja poczytuje sobie za obowiązek tę okoliczność do publicznéj podać wiadomości, zapraszając oraz przyjaciół rzeczonego sposobu uczenia na ten popis.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

*Powszechna pruska Gazeta* zawiéra pod dniem 6. lipca następujące doniesienie jednego z swych korespondentów z Nowego Jorku: »Agitacyja repealistów w Irlandyi zajmuje ciągle umysły, a po zgromadzeniu (*meeting*) w Filadelfii, które było bardzo burzliwe, i na którém, jak wiadomo, dla sprawy repealistów powzięto bardzo nieprzyjaźne uchwały, zapowiedziano teraz nowe *meeting*. Tu w Nowym Jorku nic uczyniono wprawdzie jeszcze żadnéj demonstracyi publicznéj, ale znajdująca się w większości partyja Lokofoków, która powiększéj części nie chce ani słyszéć o zniesieniu niewolnictwa, używa wszelkich sprężyn, by podburzyć opiniję publiczną przeciw Irlandczykom, którzy prawie wszyscy systemowi abolicyi hołdują.«

Z St. Louis pod dniem 31. czerwca donoszą: Wczoraj wieczór nadeszła statkiem parowym wiadomość, że Joe Smith, prorok Mormonów, został w Ottawa schwytany i do więzienia wtrącony. Skoro się o tém dowiedziano w Nauwoo, posłano niezwłocznie dla uwolnienia go dwiestu jezdców legii do Ottawa. W równym czasie Mormonowie w Nauwoo najęli statek parowy *Jowa* i posłali na nim 150 zbrojnych żołniérzy w górę rzéki Illinos dla wspierania ataku w Ottawa. To ostatnie miasto leży nad Illinosem i jest 80 mil ztąd odległe. Sądzą, że pomienionego Smitha na rozkaz naszego gubernatora uwięziono. — Dziennik *St. Louis Bulletin* z dnia 3go lipca donosi, że tego proroka jego stronnicy już uwolnili. Mormonowie przywieźli swego proroka do Nauwoo, gdzie chcą wzmocnić swoje wojskowe stanowisko i czekać, jak sobie krajowe władze w tym przypadku postąpią.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z d. 2. sierpnia zawiéra następujące nadesłane wiadomości z Hiszpanii: Bajonna dnia 31. lipca. Bombardowanie Sewili dnia 22go trwało ciągle. Zrządzona szkoda jest znaczną. Dnia 23go zastanowiono ogień. Przybył parlamentarz. Espartero i van Halen stali tegoż dnia jeszcze pod murami miasta. Z Madrytu do Andaluzyi wysłane korpusy złożone były z 16. batalijonów,

600 koni i kilku bateryj. — Bajona d. 1. sierpnia. Książę Bajlen został mianowany tymczasowym opiekunem Królowéj. — Ministeryjum odmieniło municypalność madrycką; piérwszym alkadą mianowano pana Demenech, drugim pana Madoz, tego samego, który w górnéj Aragonii organizował powstanie. Jenerał Cortinez został dyrektorem jeneralnego sztabu, a pan Olozaga potwierdzony w swém urzędowaniu, jako fiskus najwyższego wojennego i morskiego trybunału. — Bajona dnia 1. sierpnia. Jenerałowie Ricafort i Minuisser przystąpili w Kaceres i Ciudad-Real do pronunciamentu.

*Journal des Debats* zamieszcza nad powyższemi wiadomościami następujące uwagi: »Powyższa depesza wznieca wielką obawę o stolicę Andaluzyi. Jak widzimy, znaczne zbrojne siły posłano z Madrytu do téj prowincyi. Lecz takowe za późno tam nadejdą; Espartero i van Halen będą mieli dość czasu do zrabowania tego miasta, lub do zniszczenia go kontrybucyją wojenną, a przedewszystkiém do wywarcia na niém swéj zemsty, jeżli się podda. W takich stosunkach, może nie od rzeczy będzie przedstawić naszym czytelnikom przynajmniéj szkicowany obraz tego wielkiego miasta, o którém hiszpańskie przysłowie niesie: że kto nie widział Sewili, ten żadnego cudu nie widział. (*Quien no ha visto Sevilla, no ha vista maraviglia.*) — Sewila liczy 120,000 ludności; ma fabryki jedwabiu, sukna i safijanu; bardzo ważne pomniki najrzadszéj budowy, np. sławną w całym świecie katedrę; alkazar, również sławny pałac maurytański, podobny do Alhambry w Granadzie; pałac arcybiskupi; giraldę, ową cudną, 320 stóp wysokości mającą wieżę, na któréj podziśdzień powiéwa chorągiew Króla ś. Ferdynanda; królewską fabrykę tabaki, bardzo piękny pomnik nowoczesnéj budowy; łuk tryjumfalny przy bramie Triana, w pobliżu Quadalquiwir; Lonia, czyli giełdę kupiecką, gdzie są przechowane archiwa dawnych w dziejach odkryć tak sławnych żeglarzy hiszpańskich. — Sewila otoczona jest starym strzelnicami zaopatrzonym murem, który jeszcze z czasów Rzymian, Gotów i Maurytanów pochodzi. Ten mur ma dwie mil w obwodzie i 160 wież takiéjże saméj budowy. To miasto leży na lewym brzegu Quadalquivir; wchodzi się do niego po moście łyżwowym, który z bogatém przedmieściem Triana na prawym brzegu się styka. Chociaż Sewila leży o trzydzieści mil od morskiego wybrzeża, jednakże na rzéce daje się czuć odlew i wylew morza. Okręty o 150 beczkach płyną Quadalquivirem pod wodę, od jego ujścia do Oceanu koło San-Lukar de Burameda aż do Sewili. Widać bez ustanku mnóstwo okrętów na kotwicy przy Alamedas (przychadzkach) i u podnóża złotéj wieży, gdzie dawniéj drogie kruszcze z Mexyku i Peru z okrętów na ląd wynoszono i w *Casa doro* (mennicy) na piastry i kwadruple przebijano. Niezmierne przedmieścia rozciągają się ku cztérem głównym ulicom, które do miasta prowadzą. Przedmieścia te a mianowicie przedmieście Alkala i Triana rozciągłością swoją, pięknością kościołów, promenad i wytwornością swych domów można do wielkich miast porównać. Takie jest miasto, do którego van Halen i Rejent dają ognia i obracają w perzynę. Przedmieście Alkala jest już zniszczone. Espartero i van Halen, obadwa na lewym brzegu Quadalquivir, opanowawszy wielkie przedmieście Alkali, stoją teraz przed samym murem otaczającym miasto, i mogą daléj wykonywać swoje dzieło pożaru i zniszczenia. Z tém wszystkiém jenerał Concha, którego Espartero o trzy dni wyprzedził, podług naszego obliczenia, mógł stanąć dnia 24go przed Sewilą. Dywizyja jego może ocalić miasto, jeżli się takowe dotychczas nie podda. Dziennik *Castellano* zawiéra w téj mierze ważne. hiszpańskiego charakreru zupełnie godne miajsce: »Byłbyto piękny widok, jakim opatrzność Hiszpaniję obdarzyćby raczyła, gdyby Concha, ten wygnany i na śmierć skazany jenerał, dostać mógł w swoje ręce tego, który nie miał tyle wspaniałomyślności, walecznemu Leonowi darować życie! O, gdyby się to stało, tedy nie wątpimy, że jenerał Concha dałby całemu światu wzniosły dowód wspaniałomyślności.« — Księżna de la Victoria odjechała dnia 24. z Madrytu dla szukania swego małżonka. Szlachetny charakter i wspaniałe przymioty téj damy zjednały jéj przychylność wszystkich, którzy ją bliżéj znają, równie jak poważanie i względy wszystkich stronnictw. — Dowiedziano się z Burgos, że jenerał Seoane i brygadyjer Lemery, pomimo paszportów, które otrzymali w Madrycie do Francyi, od junty powyższego miasta zatrzymani zostali. Spodziéwać się należy, że rząd za złe weźmie ten środek niczemnego prześladowania. — Prócz wojska, które do Andaluzyi odchodzi, odkomenderowano w równym czasie z Madrytu inną brygadę do Galicyi dla podbicia miasta i marynarskiéj zbrojowni w Ferrol, które jeszcze Espartaryści zajmują. — Jenerała Aspiroz mianowano jeneralnym kapitanem téj prowincyi.

Na paryzkiéj giełdzie kupieckiéj biegała niezaręczona pogłoska, że brygadyjer Ametler,

który dnia 26. lipca wkroczył był do Saragossy, nazajutrz z bojaźni przed powstaniem ludu zmuszony został opuścić to miasto, i że na Espartera d. 29. w Madrycie banicyję rzucono. — Mówiono także, iż dowódzca twierdzy Montjuich oświadczył już, że otworzy bramy; tylko zażądał, aby mu pozwolono posłać wprzódy dwóch oficérów do Madrytu dla przekonania się na własne oczy, że stolicę istotnie insurgenci zajęli. Życzeniu jego uczyniono zadość i obadwaj oficérowie natychmiast udali się w drogę. Tymczasem zaręczył on słowem honoru, że się miasto nie ma nic od niego obawiać, jeżli mu pozwoli aż do powrotu oficérów neutralnym pozostać.

*Moniteur* z dnia 3. sierpnia zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: »Bajona d. 1. sierpnia. Bombardowanie Sewili trwało jeszcze ciągle dnia 25. z rana. Zrządzona szkoda była bardzo wielka. Miasto zawsze jeszcze okazywało odwagę. — Rząd w Madrycie wydał d. 30. manifest; stara się on okazać swoję prawność i zapowiada mające w krótce nastąpić zwołanie Kortezów. — Wiadomości z Saragossy pod dniem 28. i 29. nie nadmieniają bynajmniéj o reakcyi, która podług rozgłoszonéj na giełdzie paryzkiéj wieści dnia 26. tamże zajść miała. — Brygadyjer Ametler wydał właśnie tegoż samego dnia proklamacyję pojednawczą. Szef polityczny podał o dymisyję, a municypalność oznajmiła, że przystępuje do rządu w Madrycie.«

Perpignan dnia 1. sierpnia. Junta dobra publicznego w Walencyi uznała ministeryjum Lopeza jako rząd tymczasowy. Z Barcelony po dzień 30. nie było nic nowego.

*Journal des Debats* czyni nad temi wiadomościami następujące uwagi; »Od 20. do 25. wytrzymała Sewila już pięciodniowe bombardowanie, zaczynał się dzień szósty. Spustoszenie jest zapewne straszne, gdyż ciasne i kątowe ulice jeszcze bardziéj podsycają ogień, którego wściekłości nie można inaczéj położyć tamy, jak tylko rozwalaniem domów. Działami spustoszone przedmieścia San Bernardo i San Lorenzo zostały d. 20. zajęte, wtedy już łatwo było w pobliżu miasta wystawić bateryje z moździerzy, które odtąd bez ustanku śmierć i zniszczenie roznoszą. Od czasu jak trwa bombardowanie, wiele domów stało się pastwą płomieni, a gruzy kilku wielkich gmachów świadczą o strasznéj exekucyi, którą Espartero na jedném z najbogatszych miast Hiszpanii uskutecznia. Jeżli chce wkroczyć przemocą, niech daje ognia do muru, i zrobi wyłom; wszak ma działa oblężnicze. Czegoż on chce, oto tego, czego chciał w Barcelonie, ruiny i zniszczenia. Ale jak się zdaje, bomby nie otworzą mu Sewili. Trzy w pospiesznych marszach z Madrytu do Andaluzyi odkomenderowane brygady pod rozkazami jenerałów Roncal, Massaredo i Campuzano za przybyciem swojém udadzą się pod dyspozycyję jeneralnego kapitana Concha. Ten stanął zapewne 25. przed obozem Espartera, jednakże nie mamy o tém jeszcze żadnéj wiadomości. Wiedziano tylko, że brygadyjer Ordonez, dowodzący małym korpusem żołniérzy, którzy się pronuncyjonowali, puścił się również w tym kierunku. — W Kadyxie tamtejsze władze odkomenderowały wojenny bryg *Nervion*, tudzież dwa inne statki przeciw insurekcyjnéj dywizyi okrętowéj; ale te statki połączyły się z nią, tak, iż pomieniona dywizyja składa się teraz z jednéj fregaty, trzech statków parowych, jednego brygu i kilku feluków. Jest ona teraz dość mocna, aby zatokę Kadyxu dostatecznie blokować. Wiadomość o poddaniu się Madrytu dla dostania się do Barcelony, Saragossy i Walencyi, musiała zapewne 25. albo najdaléj 26. do Sewili, a dzień późniéj do Kadyxu nadejść. Wielką wagę pokładamy w wrażeniu, które ta wiadomość sprawi, gdyż od tego może zawisł los Espartera. Bombardowaniem Sewili strwonił on najkosztowniejszy czas do swojego odwrotu. Nie pojmujemy jak zdoła teraz umknąć z pośród tych sił zbrojnych, które go i na morzu i na lądzie otoczą.

*Moniteur* z dnia 4. nie zawiéra żadnych wiadomości z Hiszpanii. Jednakże utrzymywano z pewnością, że d. 26. uderzył Concha na Espartera i van Halena przed Sewilą. Z Madrytu otrzymano nadzwyczajną drogą wiadomości pod dniem 30. lipca. *Gaceta* zawiéra zapowiedziany manifest do narodu. Rząd tymczasowy powróci jak najspieszniéj do normalnego stanu, zamiarem manifestu jest ogłosić to. W następnych dniach wyjdzie dekret zwołujący Kortezy na dzień 1. września; ułożeniem jego zajmuje się Gonzales Bravo; teraz idzie o to, czy się junty dobrowolnie rozwiążą lub czy będą żądały nieustającego trwania. Członkowie ciała dyplomatycznego, wyjąwszy ajentów Stanów Zjednoczonych i Rzeczypospolitéj mexykańskiéj, oświadczyły, iż muszą czekać na instrukcyje od swoich dworów, nim z rządem tymczasowym rozpoczną stosunki urzędowe. — W Madrycie 30. lipca biegała pogłoska, że d. 26. zniesiono oblężenie Sewili. *Gaceta* ogłosiła dekret mianujący księcia Baylen opiekunem Królowéj Izabeli

tudzież Infantki. — Minister wojny Serrano napisał list do Espartera i van Halena, w którym z grzecznością uprasza ich, aby przeciw Sewili i w ogóle zaprzestali kroków nieprzyjacielskich, inaczéj za zdrajców ojczyzny ogłoszeni będą. — Prezydent rady Lopez zdał panu Ayllon posadę ministra sądu sprawiedliwości; on sam zaś obejmuje ministeryjum spraw zagranicznych; pan Madoz został w miejsce pana Ayllon ministrem finansów.

Dziennik londyński *Sun* o sprawie w Hiszpanii taką wiedzie mowę: Już więc wybiła ostatnia godzina dla rządów Espartera! Cóż się daléj dziać będzie? Maż się Hiszpanija wcielić do Francyi? Wzbijeż się Ludwik Filip do wszechmocnéj na połwyspie potęgi? My wątpimy o tém. Naszém zdaniem jest, że Król Francuzów bardziéj teraz niż kiedy jest oddalonym od celu, do którego dążył. W całéj téj sprawie widno było, że Ludwik Filip chciał ukoić swoje i Królowéj Krystyny rozjątrzenie kosztem upadku człowieka, który rządził w Hiszpanii po myśli konstytucyi. Hiszpanija jest teraz wtrącona w odmęt okropnego bezrządu. Tu rozwodzi się dziennik z szumnémi pochwałami na cześć Espartera, w końcu czyni uwagę, że Hiszpanija pod wpływem Krystyny i opieką Ludwika Filipa nie będzie szczęśliwszą, niż była pod rejencyją Espartera, że przez powstanie teraźniejsze tyle tylko zyskano, iż stugłowéj hydrze bezrządu stoi na oścież brama otwarta.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1go sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj lord Campbell przedłożył bil, na mocy którego na ten raz ma być zawieszone złożenie z urzędu lub niepokojenie tych profesorów w uniwersytetach Szkocyi, którzy obecnie nie są już członkami szkockiego krajowego kościoła. Pomieniony bil odczytano po raz piérwszy, a drugie odczytanie na dzień 3. sierpnia odroczono.

W izbie niższéj Sir J. Graham zaproponował drugie odczytanie przyjętego już przez izbę wyższą bilu, dotyczącego plebanij w Szkocyi. Głównym zamiarem jego jest uchylenie wątpliwości, jakie wynikają między plebanami a świeckimi patronami o prawa prezentacyi i wyboru. Zapewniał oraz, że jeneralne zgromadzenie szkockiego duchowieństwa na ten bil się zgodziło. Pan Wallace oświadczył, iż to jest ubliżeniem dla narodu szkockiego, aby nad tak ważnym środkiem aż ostatniego lipca w izbie niższéj się naradzano, i zaproponował odrzucenie bilu.

—— dnia 2. sierpnia. Następujący jest koniec rozpraw izby niższéj nad polityką ministrów w ogólności: Po przymówieniu się pana Williams powstał lord Palmerston i śród głośnych okrzyków opozycyi, starał się okazać, że położenie kraju, tak wewnątrz, jak i zagranicą, teraz jest gorsze, niż za czasów wstąpienia teraźniejszego ministeryjum do gabinetu. Gdyśmy, rzekł były sekretarz Stanu spraw zagranicznych, uchylili się od stéru państwa, a przeciwnicy nasi zajęli nasze posady, wtedy jeszcze była ta kwestyja w w ustach każdego: »Cóż pocznie Anglija?« A odpowiedzi na to szukano w Londynie, w Downingstreet. Jeźli teraz w jakiéj części Europy zada kto też samę kwestyję: Co pocznie Anglija? tedy odpowiadamy, że my sami nie wiémy dokładnie; ale jeźli Wpanowie zechcecie wywiedzieć się w Paryżu, Petersburgu lub Wiédniu, natychmiast się o tém dowiécie.« Jakoż w saméj rzeczy rząd nasz ani w kraju ani za granicą nie postępuje własnym trybem i podług własnéj zasady, a sposób postępowania jego z zagranicą jest takiż sam, jaki zachowywać powinien w własnym kraju, to jest sposób koncessyj; wywraca on metodę dobrego rządu: wszelki jego opór zwrócony jest do swego kraju, a wszelkie koncessyje ku zagranicy. — Mowca zganił potém ociąganie się ministrów z oświadczeniem o polityce lorda Ellenborough w Syndzie i rzekł: Co się tyczy Turcyi, w późniejszéj sposobności zażądam objaśnień: pokąd od tych nie dowiem się o czém lepszém, na teraz powiem tylko, że, podczas gdy my (dawniejsze ministeryjum) naszemi przedstawieniami wstrzymywaliśmy Rossyję od wszelkiego mieszania się do spraw tureckich, teraz istotnie takowe mieszanie się nastąpiło, a uprawnienie do tego potrzeba jeszcze udowodnić. Atoli równowaga euorpejska wkłada powinność na każdy rząd angielski, aby czuwał nad niepodległością Porty otomańskiéj. Podobnież i niepodległość Hiszpanii (słuchajcie! słuchajcie!) jest rzeczą największéj wagi dla naszych politycznych i handlowych stosunków, a dawne ministeryjum założyło do tego mocną podstawę. Ale cóż się stało? Insurekcyja obaliła prawnie przez Kortezów obranego Rejenta. Cała Europa jest tego przekonania, że rewolucyja w Hiszpanii wzniecona jest pieniądzmi i podburzeniem umysłów z Paryża. Same nawet gazety francuzkie nie tają się z tém: za nadejściem najnowszych wiadomo-

ści pospieszył minister spraw zagranicznych do pałacu Królowéj Krystyny życząc jéj szczęścia do zwycięztwa, które ona i Francyja odniosła; jeden z książąt francuzkich był przytém obecny i rozmawiał bardzo uprzejmie po hiszpańsku z osobami, które go otaczały. Niechże nam powiedzą, czy możemy widzieć na hiszpańskim tronie francuzkiego książęcia, czy odwieczna polityka Anglii ma być za jednym razem zniszczona bezsilnością i nieczynnością angielskiego rządu? Jestto kwestyja największéj wagi. Szanowny baronet (Sir R. Peel) rzekł niedawno, że, jeźliby Espartero zmuszony był do dymisyi, tedy miałby za sobą przynajmniéj przyjazne życzenia wszystkich dobrze myślących i spokojność własnego sumienia. Sąto bardzo piękne frazesy, ale frazesy nie są tu dostateczne. Rzecz niezaprzeczona, że na rząd spada wina teraźniejszego przesilenia. On wystawił na sztych Rejenta, gdy słusznem swojém prawem uroszczenia hrabiego Salvandy chciał odeprzéć. Byłto piérwszy cios. Potém zaszło powstanie w Barcelonie. Nikt w Europie nie wątpi, że konzul francuzki w Barcelonie postąpił sobie w tym razie w taki sposób, iż rząd hiszpański miał zupełną słuszność, że mu exekwatur odmówił: a cóż nasz rząd uczynił? oto radził Rejentowi temporyzować, ulegać. To był drugi cios. Jedyną podporą Rejenta była Anglija; Austryja, Prusy i Rossyja nie odnowiły swych dyplomatycznych stosunków z Królową Hiszpanii, a rząd teraźniejszy, który w tak wysokim stopniu chce posiadać zaufanie tych mocarstw, nie zdołał ich przecie nakłonić do powtórnego zawiązania z nią tychże stosuków, coby nam się może było powiodło. — Ministeryjum, rzekł lord Palmerston na końcu, posiada jeszcze większość w parlamencie, ale straciło nawet zaufanie swoich stronników, i tak dalece podupadło w opinii publicznéj, że je prawie z wspaniałomyślności ochraniać należy. Nie położenie Anglii, lecz charakter jego rządu wznieca obawę, dla tego niezbędnie potrzeba, aby takowy przecie raz stalszy charakter przybrał. Lord Stanley odpowiadał na tę mowę, lecz często w osobistości i w sofisma się wdawał. Powstawał on na lorda Palmerstona dla jego nienawiści ku Francuzom, który Francyję zawsze za *bête noire* uważa; zapewniał, że hiszpańskiemu Rejentowi dawano wszelką pomoc, ale że Hiszpanija i Rejent nie są jedném ciałem, a w końcu ponowił dawne swe oświadczenie, że gabinet we wszystkich ważnych kwestyjach jest ciągle jednego zdania. — Ponieważ żadnéj innéj mocyi nie przedłożono, przeto ta debata, która się do późnéj nocy przeciągnęła, nie miała dalszych skutków.

## Francyja.

Z Paryża dnia 4. sierpnia. Lord Cowley odbył przez dwa dni kilka narad z panem Guizot; ale utrzymują, że się takowe nie tylko spraw hiszpańskich, lecz i tunetańskich dotyczą. Mówią, iż p. Guizot oświadczył, że gabinet Tuileryjów postanowił Achmeta Beja na swym bejlikacie utrzymać i pomódz mu odeprzéć od tunetańskiego wybrzeża wysłaną przeciw niemu flotę.

Jenerał Bugeaud opuści Algiér dnia 30. lipca, i zabawi we Francyi przez dwa lub trzy miesiące. Lecz nie przyjedzie do Paryża, ale w Excideuil spędzi czas swojego urlopu.

Królowa Maryja Krystyna, która przed ostatniemi wypadkami w Hiszpanii bardzo mało osób u siebie przyjmowała, prowadzi teraz osobny dwór, na którym nie tylko znajdujący się w Paryżu Hiszpanie, lecz nawet znaczna liczba znakomitych urzędników francuzkich występuje. Chociaż p. Hernandez otrzymał od nowego hiszpańskiego rządu rozkazy zająć się kierowaniem spraw hiszpańskich w Paryżu, jednakże nie pojawił się on w pałacu Maryi Krystyny.

## Serbija.

Z Belgradu dnia 24. lipca. Wykonanie środków przedsięwziętych przeciw Wuczyczowi i Petroniewiczowi może przez to ułatwioném będzie, iż rossyjski komisarz dał się z tém słyszéć, że wydalenie ich z kraju tylko na krótki czas jest potrzebne. W skutek tego postanowiono natychmiast posłać pełnomocnika do Kragujewaczu, który ma im przedłożyć konieczność zastosowania się do okoliczności, i na to poselstwo wybrano jednego z najpoufniejszych przyjaciół Wuczycza, znanego senatora Garaszanina, który w tym celu już odjechał. Nikt niewątpi, że Wuczycz okolicznościom ulegnie. Pobyt barona Lieven podług własnych jego oświadczeń potrwa kilka miesięcy, a może tak długo, pokąd Wuczycz i Petroniewicz za granicą będą, by książę bez doradzcy nie pozostał. Co do emigrantów serbskich oświadczył baron Lieven, że teraz wolno każdemu z nich do ojczyzny powrócić, a to pod osobistą jego gwarancyją; tylko familija Obrenowiczów i obadwaj ministrowie nieszczęśliwego księcia Michała, Protycz i Radyczewicz, są od tego wyłączeni. *Berat* potwierdzenia dla Kara Gieorgiewicza jeszcze nie nad-

szedł; baron **Lieven** oznajmił, że chociaż pomieniony dokument temi dniami nadejdzie, on jednak nie pozwoli ogłosić go, dopokąd **Wuczycz** i **Petroniewicz** z kraju się nie oddalą.

# NOWINY.

»Dajcie nam koléj żelazną do Winnik!« wołano onegdaj w niebogłosy, spiesząc na odpust pieszo, konno, wozem, karétą, *omnibusem*, budą, pocztą. Rozdęta odpustowa chorągiew pyłu słaniała się ponad drogą ze Lwowa do Winnik, jak wieczna mgła nad Martwém morzem, i wytrzęsała proch z szerokich przegubów na korne czoła odpustującego bractwa. *Pulvis es, et in pulverim reverteris.* Ziemia winnicka stękała pod taborem lwowskich najezdników, co we Lwowie miano za daleki odgłos grzmotu. Z przestrachu zatrzęsły się szpichlérze tytoniu i tabaki, słysząc pijacką piosnkę: *Smaczny tytuń, tabaka!«..* Niejeden z Lwowianów takiego jak **Piotr z Podlasia** dostąpił odpustu, lecz późna noc okrywała swym tajemniczym płaszczem skutki długiego w kole braci nabożeństwa. Nie było wprawdzie takiego jak na kolei wersalskiéj przypadku, nikt się nie spalił, ale niejeden się zapalił i podpalił! — Dobrze, że ogień mamy na pamięci!

Naszego *Gołębia pożaru* już ostatni arkusz druku jest na ukończeniu. Dzieło to, poświęcone jak wiadomo, *na dochód pogorzelców Żmigrodu*, składa się z dwunastu arkuszy i mieści następujące artykuły: *Poeta Waryjat*, powieść wierszem przez **Henryka S**.......... — *Poezyje* zawcześnie zgasłego dla literatury i kraju autora pieśni: *Gdyby orłem być!* **Maurycego Gosławskiego**. — *Dwaj Zaporozcy*, powieść nierymowym wierszem **Fraúciszka hr. Wiesiołowskiego**. — Trajedyja oryginalna w 4 aktach: *Stasio*, przez **K. Szajnochę**, i zbiór niektórych poezyj **Jana Nep. Kamińskiego**, jako ciąg dalszy *Haliczanki*. Imiona prenumeratorów i wszystkich osób, którzy to dzieło nabędą, wraz z kwotą umieścimy w naszéj Gazecie. Oby godło na czele dzieła położone:

*Przyjm tułacza ziemio miła,*
*On bez gniazda, strzechy, ziarna!*
*Wszystko wzięła ta noc czarna,*
*Co tak strasznie zaświéciła!*

przejęło serca naszych ziomków — braci!

# WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

*Z Nowego Sącza, dnia 13. sierpnia.* Tegoroczne urodzaje bardzo są w naszéj okolicy obiecujące, ale cóż, kiedy dotąd nie mieliśmy potrzebnéj do zbiorów pogody; częste dészcze przeszkadzają żąć dostałe już zboże. Okolica nasza w dniu 9tym smutny przedstawiała widok: po 48godzinnéj ciągłéj ulewie, Dunajec w połączeniu z Popradem wzniosłszy się nagle na 12 stóp nad swój stan zwyczajny, wystąpił z brzegów, poobrywał je w wielu miejscach, zabrał wiele kosztownych jazów i zamulił zboże po nizinach stojące. Dotkliwszemi jeszcze były wezbrania rzék mniejszych, które gwałtownie z gór pędząc, széroko się rozlały, wiele budynków uniosły, zboże w kopach pozabierały i kilka mostów zerwały. Dochodzące tu ciągle doniesienia z okolicy malują smutny obraz spustoszenia. Gdy przy ciągłém przybieraniu wód, w niemałéj byliśmy trwodze, chmury zaczęły pod wieczór dnia 9. b. m. nagle ustępować, niebo wypogodziło się, a z opadającemi wodami minęło dalsze niebezpieczeństwo.

*Z Wiédnia, dnia 4. sierpnia.* W tym tygodniu było na tutejszéj targowicy w poniedziałek 1381 wołów. W téj liczbie było 720 wołów galicyjskich, które handlarze ołomunieccy sprzedali na nogach, cetnar po 43 zr. w. w. Niejaki Stefan miał 80 wołów galicyjskich i sprzedał je rzeźnikom na wagę, cetnar po 42 zr. w. w.; jeden taki wół ważył 965 ℔ mięsa i 50 ℔ łoju na *regie*. Reszta, to jest 581 sztuk, byłyto woły węgierskie, które na nogach sprzedano. Targ odbył się ze wszystkiém od godziny 10téj do 12téj przed południem. — Na wtorkowym targu było 400 węgierskich wołów i te sprzedano bardzo drogo. — W środę przypędzono 300 wołów; w czwartek nie było na targu ani jednego wołu. — Cena cetnara dobréj wołowiny była w tym tygodniu od 42 do 43 zr. w. w., a to dla tego tak wysoka, że rzeźnicy zapasów nie mają, a na potrzebę miejscową wychodzi więcéj, aniżeli temi czasy dostawiają.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Fraúciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)